

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurzańska 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736  
KRS 00000 41892  
Nr r-ku 82 1090 1508 0000 0000 5002 0244

poprzedni nr bieżący  
J: 672/1367  
X 12



++  
Gołdziejewski Ładysław  
Bydgoszcz

Por. Pom.  
Jarnów  
ZWZ-AK

Sworowski Franciszek  
ps. „Sworzeń”

J: 702/1367 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

..... *Swonowski Franciszek* .....  
..... *J: Ol+ 702/1367 Pom.* .....  
*poza Pom. Jarosław z WdA-ARK* .....

I.1. Relacja *lk. 3 s. 1-3*

I.2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *lk. 6 s. 1-7*

I.3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora *lk. -- s. --*

II. Materiały uzupełniające relację *lk. 3 s. 1-3*

III.1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III.2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III.3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III.4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III.5. Inne ... —

IV. Korespondencja

V. Nazwiskowe karty informacyjne *lk. --*

VI. Fotografie *dwie i kompozycji*

I/1. Delacja

1. Delacja własna Franciszka Swonowskiego o działalności konspiracyjnej - data wpływu 8.11.1993,  
kserokop. oryg. mpsu

Ł.3 5, 1-3





Wpłynęło dnia 8.11.93  
Licz. 14611/17/93  
SWOROWSKA

709  
M-672/1367  
154  
89

RELACJA DO ŻYCIORYSU FRANCISZKA SOWROWSKIEGO

Mając lat 14 w 1 roku 1925 samowolnie opuściłem rodziców, udając się do ~~Włoch~~ gdzie zatrudniony byłem, jako chłopak do posyłek we firmie "Towarzystwo Robót - Inżynieryjnych" / T. R. I. /.

Firma ta delegowała zagranicę po różne potrzebne do budowy portu materiały, maszyny i urządzenia, swych inżynierów. W ten sposób, jako chłopak do posyłek byłem kilkakrotnie w Szwecji, Anglii, Francji i Niemczech, Belgii. Służbę wojskową tj. kadrową i nadterminową odbyłem w 8 Pułku Strzelców konnych w Chełmie, a następnie do 24.VIII. 1939 byłem strażnikiem więziennym w Śremie, po czym zmobilizowany do 9 Pułku Ułanów w Trembowli, stamtąd przeniesiony do Stanisławowa do Ośrodka Kawalerii i internowany w Budapeszcie. W dniu moich urodzin 12.II. 1940 roku / rocznica urodzin / udałem się wraz i innymi ochotniczo do armii gen. Maczka we Francji z przydziałem do 1 pułku Piechoty Polskiej II kompania.

Znając dość dobrze język francuski i angielski z czasów pobytu w tych krajach, zaś język niemiecki od urodzenia przydzielony zostałem, jako dowódzca centrali telefonicznej pod Pas de Calais i tam wraz z moimi podwładnymi Francuzami / 4 ludzi / dostałem się do niewoli niemieckiej. Ranny zostałem już w czasie niewoli tj. w czasie drogi z miejsca pojmania do Pas de Calais do Brukseli. Niemcy tak celnie strzelali we własne oddziały, w tym także w niewolników. W ten sposób znalazłem się koło Wiednia Stalag ~~III B~~ III B - ciężko ranny. W Stalagu byłem tłumaczem w czasie przyjmowania i opisowania nowych transportów jeńców, Polaków Belgów, Francuzów i w niewielkiej ilości Anglików.

Po opisanju jenej z takich transportów w czasie rozmowy ze szefem Stalagu Niemcem - rodakiem z Wiednia prosiłem go czy istnieje jakakolwiek możliwość wydostania się z niewoli do Śremu. On nato, kim właściwie jestem, mówię bardzo dobrze po niemiecku dość dobrze po francusku i angielsku, ja na to, że narazie jestem Polakiem. To słowo narazie wybawiło mnie z niewoli, miałem tylko podpisać Die Deutsche Volksliste już tego dnia wprost jechać do



Sremu. Listy tej nie podpisałem do dnia dzisiejszego, jak oświadczył miałem czas do namysłu, gdyż sam nie wiedziałem, czy moja żona się na to zgodzi.

W ten sposób rzeczywiście 24 listopada 1940 roku przyjechałem z Wiednia do Sremu w mundurze francuskim z dystynkcjami polskimi i już 3 grudnia 1940 roku zostałem ze Sremu wysiedlony do Tarnowa, gdyż nie podpisałem tej Volkslisty.

Już 4 grudnia 1940 roku objąłem stanowisko strażnika więziennego we więzieniu tarnowskim. Pracę tę nadał mi Arbeitsamt. W drugie święto gwiazdki 1940 roku na weselu świeżo poznanego kolegi składałem przysięgę Armii Krajowej, bo innej tam nazwie nie było. Natym posterunku wytrwałem do czasu wypędzenia Niemców. Przez cały czas pomagałem uwięzionym, jak to tylko było możliwe, wynosiłem i przynosiłem grypsy, lekarstwa, żywność, aż do wypuszczenia na własne ryzyko na wolność. W czasie od 14.VI. 1944 do 24.VII 1944 byłem przetrzymany na Gestapo przy ulicy Urszulańskiej w Tarnowie. W tym czasie zmarła moja żona, sam z dwiema córeczkami, pracy w konspiracji pomimo to nie przerwałem, aż do 18 stycznia 1945 roku. Aby dokładnie opisać działalność mojej pracy we więzieniu i pracy AK nie sposób, ograniczam się tylko do własnych zeznań świadków oraz wypowiedzi moich dowódców, które to w odpisie dołącza się.

Po odzyskaniu wolności i ustroju socjalistycznego natychmiast włączyłem się do jego utrwalenia. Zdałem maturę, pracując w byłej Izbie Skarbowej w Olsztynie na stanowisku Komisarza Skarbowego we wydziale Akcyjnym i Monopoli Państwowych, jednocześnie wykonywałem szereg prac społecznych, a między innymi byłem członkiem Komisji Wyborczej w czasie Pierwszego Referendum, organizowałem pierwsze Banki Spółdzielcze w gminach, Spółdzielnie Produkcyjne na wsiach.

Po nastaniu jednolitej władzy państwowej oraz częściowej zmiany w pracy akcyjnej przeniósłem się 1 czerwca 1953 roku do pracy w Gminnej Spółdzielni w Pruszczu Pomorskim.

Naterenie GS Pruszcz byłem jednocześnie Przewodniczącym Rady Zakładowej, a także później Społecznym Inspektorem Pracy, organizowałem i obsługiwałem zebrania wiejskie rolników członków GS.

Z polecenia ZBOWID przeprowadzałem pogadanki dla młodzieży w szkołach podstawowych Niewieścin, Zbrachlin, Pruszcz, Serock, a także w Liceum Ogólnokształcącym w Nowem o tematyce działalności Armii Sprzymierzonych na zachodzie, która to działalność w I fazie wojny była niewielka w tych warunkach Hitler mógł zajmować jedno państwo po drugim.

W latach 1970 - 1974 byłem członkiem Komisji Problemowej w Wojewódzkim Zarządzie ZSL w Bydgoszczy.

Posiadam odznaczenia :

- 1/. Medal Zwycięstwa i Wolności Nr, I-~~4~~5463 - nadany 30 lipca 1964 roku w Warszawie.
- 2/. Medal Wojska Polskiego po raz pierwszy 1-2-3-4- Nr. 19662 - nadany w Londynie 15 sierpnia 1948 roku.
- 3/. Krzyż Armii Krajowej ustanowiony przez Dowódcę AK Bora -Komorowskiego z roku 1974 Londyn 16.12.1974 ro.
- 4/. Medal "Za Udział W Wojnie Obronnej 1939 r" - nadany Uchwałą Rady Państwa z dnia 16 marca 1983 roku.

*Franciszek Sworowski*  
/ Sworowski Franciszek /

otrzymałem 13 września 1993r.

*FR*



1/2. Dokumenty rekruta - Sworowskiego  
Franciszka:

1. „Zeznanie” świadków w 24.08. 1945,  
kserokop. oryg. mpiow. k. 1 s. 1
2. Odpis z broszury wydanej przez  
byłych więźniów politycznych pt. „Gównoś  
z piekła hitlerowskiego”; „Zeznanie” świadków  
z 29. 12. 1945, kserokop. oryg. k. 1 s. 2
3. „Oświadczenie świadka” Wapiemika  
Leona z 12.01. 1974, kserokop. oryg. k. 1 s. 3
4. Zaświadczenie Wojsk. Komendy  
Muzycy z 2.08. 1979, kserokop.  
oryg. k. 1 s. 4
5. Wniosek o nadanie Krzyża Kawala-  
lerskiego Odrodzenia Polski wraz z  
przez Z BoWiJ - brak dety - kserokop.  
oryg. k. 1 s. 5-6
6. Zaświadczenie Gen. Woj. Z BoWiJ  
w Bydgoszy nr 632858 - dot. okresów  
działalności kombatanckiej, kserokop. oryg. k. 1 s. 7

Janowiec, dnia 24.08.1945r

## Z E Z N A N I E

Podpisem swoim stwierdzamy że Ob. Swerowski Franciszek, jako strażnik więzienny w Tarnowie w latach, 1943/44 wypędził nas na własne ryzyko z więzienia z Tarnowa jako byłych więźniów politycznych, aresztowanych za nie, przez żbirów gestapo. Swerowski nie obraża za ten czyn żadnych wynadgrzedzeń, naratając siebie.

My świadczymy Swerowskiemu swoje życie. W razie potrzeby, szama nie to możemy powtórzyć pod przyseką.

Leśniak Piotr

Wójcik Stanisław

Kubiak Piotr

Kocik Franciszek

Maeheta Franciszek

Bickup Julian

Mrós Józef

Seemewski Eugeniusz

Ze strony Gromady Janowiec gmina Pleśnia stwierdzam, że wypełnienie powyższym świadectwem Obywatela są stałymi mieszkańcami gromady, jak również stwierdzam wiarygodność ich podpisów.

Pieczczę okręgową z napisem Janowiec Sełtyse Gmina Pleśnia Janowiec, dnia 24.VIII.1945r sełtyse gromady /Tomasiak/

Pieczczę okręgową z krzyżem w środku i napisem w otoku Kościoła Parochialnego Janowiec. Ks. Prob. Maryawski

Za zgodność z oryginałem

Janowiec 9.08.48





1/2/2

Odpis z broszury wydanej przez byłych więźniów politycznych p.t. "Powrót z piekła Hitlerowskiego."

W końcu dziękuję również strażnikom więziennym w Tarnowie za pomoc w akcji utrudniania prowadzenia śledztwa przez Gestapo, a w szczególności Sworowskiemu, Wapiennikowi, Sękalowskiemu, Rachwałowi i Nytce. Ludzie ci mają kolosalne zasługi; z narażeniem życia wynosili grypsy, informowali o wszystkim co się dzieje w więzieniu, co się dzieje na Gestapo. Ci ludzie zasłużyli sobie nawielki pomnik wdzięczności u tych wszystkich, którzy wojnę przetrzymali nie będąc uwięzionymi, choć byli wprzęgnięci w pracę podziemną. O tych ludziach nie możemy zapomnieć bo życie swoje bezustannie narażali dla swych rodaków i dla swej Ojczyzny.

**Z e z n a n i e**  
.....

Janowice, dnia 29 VII.1945r.

Podpisem swoim stwierdzamy że Ob. Sworowski Franciszek jako strażnik więzienny w Więzieniu w Tarnowie w latach 1943/4 wypuścił nas na własne ryzyko z więzienia z Tarnowa jako byłych więźniów politycznych, aresztowanych za nic przez żbirów Gestapo.

Sworowski nie pobrał za ten czyn żadnych specjalnych wynagrodzeń narażając siebie. My zawdzięczamy Sworowskiemu nasze życie. W razie potrzeby zeznania te możemy powtórzyć pod przysięgą Lesniak Piotr, Wojcik Stanisław, Kubisz Piogr, Kocik Franciszek, Macheta Franciszek, Biskup Julian, Mróz Józef, Sosnowski Eugeniusz. Ze strony Gromady Janowice Gmina Pleśnia stwierdzam że wymienieni napowyzszym zaświadczeniu Ob, są stałymi mieszkańcami gromady, jak również stwierdzam wiarygodność ich podpisów. Pieczęć czworokątna Gromada Janowice Sołtys Gmina Pleśnia. sołtys Romaniuk Pieczęć okrągła z napisem Sigillum Parochiale Janowice podpis ks, H. Marynowski.

Zakład  
1945  
3

Ma zgodzić się  
z ogłoszeniem  
Inspektor

Mirosława Ostrowska







2.07.1979

Zaświadczenie

zaświadcza się na podstawie dokumentów ewidencyjnych  
o Obyw. Sworowski Franciszek s. Franciszka

urodz. 12.02.1911 w Sarnowie /data i miejsce urodzenia/  
zamieszkały Pruszków

pełnił służbę w Wojsku Polskim od 2.11.1933 do 30.09.37

pełnił służbę w Wojsku Polskim od 24.08.1939 do 20.09.1939

i brał udział w wojnie obronnej 1939 od 1.09.1939 do 20.09.1939

pełnił służbę w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie od lutego 1940  
do 25.05.1940

pełnił służbę w Ludowym Wojsku Polskim od ----- do -----

pełnił służbę w Ludowym Wojsku Polskim od ----- do -----

w tym w jednostce wojskowej, która prowadziła walki z reakcyjnym

podziemiem od ----- do -----

pełnił służbę w Armii Radzieckiej od ----- do -----

W roku 19..... podał do ewidencji wojskowej, iż pełnił służbę w  
Wojsku Polskim od..... do..... i brał udział w wojnie obronnej  
1939r

W roku..... podał do ewidencji wojskowej, iż pełnił służbę w Armii  
Radzieckiej od..... do.....

Pełnił służbę w Ludowym Wojsku Polskim od..... do..... w jednostce, w której  
pełnił służbę wydzielonej w okresie od..... do..... grupie żołnierzy  
do doraźnej akcji przeciwko bandzie reakcyjnego podziemia.

W dokumentach brak danych co do osobistego udziału w tych akcjach  
Zaświadczenie wydaje się celem przedłożenia ZUS 20.09.1939 internowa-  
ny na Węgrzech. Od 25.05.1940 do września 1940 niewola niemiecka

Podpis nieczytelny

Okrągła pieczęć z Godłem Państwa

i napisem w otoku Komenda Rejonowa Uzupelnien  
Swiecie



12/5

**Łrzyś Kawalerski Odrodzenia Polaki**

**Franciszek Swerowski**  
**Franciszek i Anastazja s d. Kniecik**

**Rajone - pow. Sztum - Warmia**

**12. II. 1911**

**86120 Przasnysz Pomorski, pow. Swiecie, woj. Bydg. Nowe Osiedle**

**Ok. Swieradowo - magazynier**

**Magazynier**

**średnio**

**plutonowy w AK wahaistr**

**nie karany**

**Medal Zw. i Wola.**

**na udział w II Wojnie Swiet.**

*Łrzyś Kawalerski - Łrzyś, 1911, 12. II. 1911  
Przasnysz, pow. 524 10723  
Jm. K. Swerowski 1988*



1/2/6

Kol. Swarowski Fr. ps. "Swarosa" wstąpił do SWZ i AK w sierpniu 1940r. w przy-  
 słałony przez 6-ty placówki ppz "Agresta" Wapiennika Leona i na st. nowicku  
 8-ty 6-ty placówki wytrwał do stycznia 1943r. Pełnił funkcję wywiadczy.  
 Jako oddziałowy IV Oddziału Więziennia w Tarnowie wykonywał b. dokładnie ale-  
 gone sądownie, utrzymywał łączność między więźniami w Więziennia, dostarczał  
 wiadomości z maszyn radiowych, ostrzegał więźniów pol. o konfidentach i  
 "kapusznikach", organizował bezinteresowną pomoc materialną, moralną, duchową  
 i lekarską, dostarczał wiadomości z 6-ctwa i na odwrót. Brał udział w wypro-  
 wadzeniu planów opanowania więziennia i mimo posiadania żony i dwojga dzieci  
 był adekwatny do pomocy wron. s. więźniom do oddziałów partyzanckich.  
 Po opuszczeniu 6-ty w 1943r. nadal pozostał na st. nowicku, dopomógł w ukry-  
 ciu i ucieczce więźniom pol. Olszynie ps. "Zyga". W 1944r. wypuścił z więziennia  
 a następnie zapatrzył wszystkich w 1945r. dokumenty kilkudziesięciu więźniów  
 pol. oraz wysoleniowca wapiennika i wstąpił do AK i rejestrował więzio-  
 nych jako dowódcę szwadronu hitler. W 1945r. został aresztowany na st. nowicku  
 6-ctwa a także więźniów pol. W 1945r. został aresztowany i wywieziony do  
 Centralnego Obojazu dla Polaków i Rosjan w Łodzi. Po wyjściu z obojazu,  
 odjechał i wyemigrował do Niemiec. W 1946r. został aresztowany i wywieziony do  
 obojazu w Łodzi. W 1947r. został aresztowany i wywieziony do obojazu w Łodzi.

Województwo Pomorskie  
 Powiat Gdynia  
 ul. Wolności 1  
 81-100 Gdynia

Sekretariat

Stefan Musiałek Łowicki  
 ps. "K" w st. speczynyku  
 b. Inspektor K Tarnów  
*[Signature]*





ZASWIADCZENIE Nr 632858

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że  
Obywatel [ka] **Franciszek SWOROWSKI**  
[imię i nazwisko]

syn [córka] **Franciszka** urodzony [a]  
**12 lutego 1911 r.** w **Rejewo**  
[dzień, miesiąc, rok] [miejscowość]

zamieszkały [a] w **Pruszcz Pomerski - Nowe Osiedle 26**

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji \* **1387/Kr**

— odpowiada warunkom uprawniającym do członkostwa ZBoWiD \*

Zaswiadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych” [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

służby w WP w okresie od 1 września 1939 r. do 20 września 1939 r.

służby w WP na Zachodzie od 25 lutego 1940 r. do 25 maja 1940 r.

pebytu w obozach jenieckich od 25 maja 1940 r. do 30 wrześ. 1940 r.

działalności w Ruchu Operu od 1 grud. 1940 r. do 18 stycznia 1945 r.

[rodzaj działalności okres od — do]

**Sekretarz**  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

*mgr Józef Górec*  
podpis Sekretarza Zarządu  
Wojewódzkiego ZBoWiD  
i pieczętka służbowa



Łącznie 5 lat 6 m-cy

**V-ce PREZES**  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

*Bocheni*  
podpis Prezesa Zarządu  
Wojewódzkiego ZBoWiD  
i pieczętka służbowa

Bydgoszcz ..... dnia **13 październ.** 19**80** roku

\* niepotrzebne skreślić

Wzór Nr I

Jedn. ZBoWiD

Jedn. ZBoWiD. Zam. 77/W.Akc./Wa

LZGraf. Z-d Nr 2 — 1825/73 800 bl. a 2x100 k. A4. Piśm. 61x86 kl. III 79 g



II. Materiały uzupełniające relację -  
- Franciszek Swonowski:

1. art. Prawdziwe oblicze „Kłosa”,  
Dziennik Polski nr 276 (autor Józef  
Białko, kserokop. oryg. (2 egz.) k. 3 s. 1-3





JÓZEF BRATKO

# Prawdziwe oblicze „Klossa”

Zamiar napisania o tym nie wymyślnym przez kogokolwiek „Klossie” tkwił we mnie dawno. Wciąż jednak nie znalazłem wszystkiego. Dopiero kiedy znalazłem klucz do rozwiązania zagadki, postanowiłem opowiedzieć tę historię. Jej ślad odkryłem najpierw w życiorysie mego ojca sprzed 36 lat, 9 maja 1913 r. między godziną 1 a 3 rano należało masz dom gestapo. Ojca wraz z dwudziestoma innymi aresztowanymi przewieziono do więzienia w Tarnowie. Wrócił spód Berlina dwa lata później. Opowiadał o rzeczach, jakich trudno by szukać nawet w snach. A także o dziwnym spotkaniu, którego treść prawda go wówczas nimalo oszalemiła.

**W**ydanie to wiąże się z tarnowskim więzieniem, wkrótce po przywiezieniu transportu, gdy strażnik strzelił na zero. Wtedy wywołano z celi ojca. Szedł przekonany, że to śledztwo. Tymczasem w kancelarii chciano jedynie wiedzieć, czy zgadza się na wydatki matce jego żegarka z depozytu. W drodze powrotnej, miast do celi, wprowadzono go gdzieś indziej. Była to kancelaria podobna do tamtej. Strażnik, który go konwojował, zniknął. Ojciec pozostał sam na sam z innym strażnikiem, który najwyraźniej czekał na niego. Zbliżył się do ojca i rzekł: — Trzymajcie się, odjeżdż niekonkretnego a was nie wiedzą... Pouczenie dotyczyło całej grupy aresztowanych z ojcem i miało ogromną wagę w obliczu mającego się wkrótce rozpocząć śledztwo.

Do końca wojny ojciec nie dowiedział się jak było naprawdę. Od tamtego dnia upłynęło wiele lat. Przez ten czas udało mi się poznać ludzi i zebrać materiał dokumentalny. Dzięki temu mogę dziś odwoływać się do historii placówki polskiego ruchu oporu w hitlerowskim więzieniu w Tarnowie. Znalazłem także „Klossa”.

Jechłem do Tarnowa, aby poznać go osobiście. Po kilku dniach spotkał się w Krakowie ponownie. Wtedy przywiózł mi dokumenty i zdjęcia.

Najpierw pokazał przede mną starą pozostawioną przez siebie kopię z roku 1944. — To do tej kopii — wyjaśnił. Był wtedy Władysławem Szczurowskim. Następnie zaświadczenie tożsamości: na tym dokumencie nazwisko miał już własne: Leon Wapieniak.

**K**oniec października 1939 r. w Tarnowie: Przy ulicy Urszulanckiej miało swa siedzibę gestapo, przy Konarskiego więzienie śledcze; administracja cywilna kierował kreishauptmann Ernst Kundt. Po stronie polskiej organizowała się kadra oficerska Służby Zwycięstwu Polski, od stycznia 1940 r. Związku Walki Zbrojnej, od lutego 1941 r. Armii Krajowej. System był trojkoowy. W pierwszej trójce znalazło się dwóch poruczników: Stanisław Majcher „Czarny” i Stefan Wojtowicz „Kruk” oraz sierż. pchor. Leon Wapieniak „Agrest”. „Czarny” pełnił równocześnie funkcję komendanta obrodu.

Początkowo zajmowali się małą dywersją, nadzichem radiowym, ulotkami, prasą, obserwacją szosy Kraków — Dębica i Tarnów — Lisa Góra. Ale już na przełomie lat 1939—1940 przez Tarnów przeszły pierwsze wielkie łaty aresztowań, do więzienia nadeszły transporty z innych miast południowej Polski. Aresztowania dotyczyły przedstawicieli inteligencji, studentów, gimnazjalistów, wojskowych...

W tej sytuacji „Czarny” podjął ważną decyzję utworzenia placówki ZWZ w więzieniu. Na organizatora i pierwszego jej dowódcę wyznaczył „Agresta” — Leona Wapieniaka, którego równocześnie wycofał z grupy oficerów udających się na Węgry. Na wybrane tym zawazyły doświadczenia „Agresta” z pracy więziennej sprzed 1939 r. i znajomość niemieckiego. Otrzymał także zapewnienie o zaszeregowaniu w ewidencji wojennej w magistracie tarnowskim. I na tę kartę postawił „Agrest” swe dwadzieścia cztery lata życia.

Expozycja słusze strażnika od pilnowania więźniów karnych rozbiła się na poczęcie 50 metrów od gmachu gestapo. Wieczorem na Grabówkach złożył swój pierwszy meldunek. Przekazywał w nim rysopisy gestapowców, opisywał zwycięstwa panujące przy bramie... Poznawał stopniowo więzienie i ludzi, wchodził się w wielką machinę hitlerowskiego więzienia. Ale wciąż stał przed pozostawioną, która nie była należała do niego. Właśnie wtedy dobiegło do niego 70 strażników Niemców, wólk niemieckich, U-

krainców i Polaków. „Agrest” postawił na Polaków. Dwa tygodnie później w wykazach konspiracyjnych pojawił się nowy pseudonim: „Swożeni”. Krył się pod nim strażnik więzienny z IV oddziału politycznego Franciszek Swożeni.

**T**ymczasem „Agrest” przeszedł do pracy w kancelarii więziennej, potem został przewodnikiem zmianowym. W roku 1912 „Czarny” przekazał go na kontakt nowemu dowódcy inspektoratu rejonowego w Tarnowie ppłk. „Mrosławowi” Stanisławowi Musiałkowi-Lowickiemu. Placówka uznana została za jedno z



Leon Wapieniak — „Agrest”

najważniejszych ogniw w układzie organizacyjnym inspektoratu i przybrała miano wywiadu więziennego.

Zadania dla „Agresta”, ze względu na ich wagę, przygotowywano w dowództwie inspektoratu. W niektórych wypadkach czynił to delegat rzędu „Zadora”. Precyzowano je pisemnie na karteczkach małych jak denko od pudełka zapalek. Były różne, wynikały z sytuacji i potrzeb. Można je dziś pokazać w całości. Ich wykaz znalazłem we wniosku ppłk. „Mrosława” o przyznanie „Agrestowi” Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari V kl. Punktów jest osiem, obrazują skalę działania placówki.

Oto one: śledzenie meldunków o aresztowanych, transportach, egzekucjach, torturach i zwolnieniach; obserwowanie gestapo, kripo, strażników, granatowych policjanów, konfidentów nasyłanych do więzienia; przekazywanie dowództwu treści zeznania przebiegających, ostrzeżenie zagrożonych; meldowanie o zwolnionych konfidentach; odszukiwanie aresztowanych skrycie żołnierzy i oficerów AK w celu ratowania skrytek broni i archiwów; przekazywanie uwiecznionym członkom AK instrukcji o zachowaniu się w śledztwie; pomaganie w organizowaniu ucieczek; dostarczanie uwiecznionym żywności, lekarstw, wiadomości politycznych...

Ogrom zadań przerósł możliwości „Agresta” i „Swożeni”. Dlatego jako trzeci złożył przysięgę Jan Keska. Po nim inni strażnicy: Jan Woitasik, Stanisław Tarnowski, Andrzej Kucharczyk, Władysław Poręba, Józef Sitowski, Julian Nytko, Konstanty Romanowicz, Klesyk... Ten ostatni był sekretarzem naczelnicza więzienia, podsłuchiwał rozmowy telefoniczne z gestapo, miał władę do akt...

Niepodobna wymenić w jednym artykule wszystkich niuansów gry wywiadowczej prowadzonej przez „Agresta”. Pomijam wiele niezwykle i pasjonujących szczegółów, choćby tych z okresu przygotowań do rozbicia więzienia, czy organizowania doradnej pomocy uwiecznionym, Helena Marusarzówna na przykład szła na śmierć prowadzona przez dwóch gestapowców, zupełnie oziębioną luminaldem, podany jej do celi przez „Agresta”.

Kiedy następnego dnia, godzina przed konspiracyjnym wypadem, aresztowaniem i śmiercią. Znajdował

się pod stałą kontrolą agentury wroga. Zyli też w obawie, że nagłe któryś z współtowarzyszy walki ze szczebla dowództwa, będąc aresztowany, zdradzi się w śledztwie. W lutym 1943 r. podczas aresztowania zajął cjanek „Czarny”. Był to znak, że macki gestapo dotknęły organizację. Latem tegoż roku zaczęło się robić coraz bardziej gorąco. Jesienią „Agrest” otrzymał zadanie rozpoczęcia poszukiwań T., który nagle zniknął. Był oficerem w sztabie inspektoratu. Przypuszczano, że został aresztowany. Wkrótce okazało się, że z jakichś powodów trzymany jest na gestapo. Ale nikt się jeszcze nie domyślał, że idzie ku najgorszemu.

**W**noy z 30 listopada na 1 grudnia 1943 r. „Agrest” miał służbę. Nagle u wejścia rozległ się dzwonek i kopanie w bramę. To gestapowcy Oppermann i Nowak prowadzili dwóch aresztowanych w Tarnowie akowców, Chociola i Kaspryś. Od nich dowiedział się, że rejon dysponuje listą Pół godziny później zobaczył obrazek, który zalał niemal niedźwiedź. Stał skwał na schodkach naprzeciw wejścia, gdy tuż ekipa przyprawała braci Romana i Stanisława Saków, skrępowanych żółtym kablem. W AK nosili pseudonimy „Dab” i „Jesion”. W ich domu „Agrest” uczestniczył w odprawach przez „Daba” przekazywał materiały. Z najwyższym niepokolem oczekiwał teraz pierwszego ruchu aresztowanych. Zednemu jednak nie drgnął nawet mięsień na twarzy.

Po chwili wzburzenia „Agrest” był już sobą, trzeźwo ocenił sytuację. Z faktu aresztowania Saków wywnioskował, że gestapo uderzyło w dowództwo. Kłós sypał. Miał w tym momencie moralne prawo do oduczenia więzienia pod hyle pozorów. Każde bowiem następcie aresztowanie mogło dotyczyć jego osoby. Lecz nie skorzystał z niego. Był też nocą najstarszym rangą strażnikiem. Nadarzała się jedyna okazja aby roznać źródła zagrożenia i tylko „Dab” mógł mu o tym powiedzieć. Zostawał stary, wyrobowany strażnik — Kłós — i tencher do wywiadu — zwrócił się do aresztowanych „Dab” natychmiast ogłosił intencje. Zaraz potem zamknął się za obydwoma drzwiami ubikacji, bo wycieka należało pilnować i tak „Agrest” do wiedział się, że z gestapowcami jedni poszukiwani przez niego T. i wskazuje domy. Jeszcze i to, że w rękach przeciwnika znalazła się zaszyfrowana lista z awansami i jego pseudonimem.

Przez całą noc w więzieniu trwał ruch. O świcie liczba aresztowanych akowców wzrosła do trzydziestu osób. „Agrest” konczył służbę wieczorną do granic wytrzymałości psychicznej. Na punkcie alermowym oczekiwała go „Izabela” — Irena Rembiewicz, łączniczka ppłk. „Mrosława”. Przekazał jej meldunek najszybszy, jaki kiedykolwiek pisał. Kilka godzin później przyszła wieść o śmierci „Dunina”, adiutanta dowódcy, który na wiadomość o aresztowaniu zajął cjanek.

**D**owództwo uruchomiło cały swój wywiad, wszystkie możliwości zabezpieczenia. Przekazywał „Agrest” dni najtrudniejsze. Posługując się swymi doświadczeniami lekarskim, symulował jakiś czas chorobę, po czym wrócił do więzienia, żeby zakoneżyć swa wielką grę z gestapo. Obserwował poczynania funkcjonariuszy, przekazał aresztowanemu instrukcję, żeby wszelkie podejrzania kierowali odnad na niedźwiedź „Dunina”. Dwa tygodnie później zobaczył T. Przeszedł niedawny towarzysz walki z koczem przewiezionym przez ramię i dłońmi we krwi, prowadzony przez gestapowca. Nigdy nie wyjaśniono, dlaczego się zalał. Stwierdzono jedynie, że przyczyna aresztowania była wódka.

„Agrest” i T. nie mieli sobie nic do powiedzenia. Okoliczności sprzyjała natomiast czemu innemu. Wapieniak zadał mianowicie pytanie gestapowcowi: — Czy teledziś może być do siebie? I uzyskał odpowiedź niezwykle ważną: — Tak, może być, bo śledztwo zakończone.

1942

1 - ed 1942

1/1



11/2

JÓZEF BRATKO

# Prawdziwe oblicze „Klossa”

Zamiar napisania o tym nie wymyślonym przez kogokolwiek „Klossie” tkwił we mnie dawno. Wejść jednak nie znalazłem wszystkiego. Dopiero kiedy znalazłem klucze do rozwiązania zagadki, postanowiłem opowiedzieć tę historię. Jej ślad odkryłem najpierw w życiorysie mego ojca sprzed 36 laty, 3 maja 1913 r. między godziną 1 a 3 rano najeżdża nasz dom gestapo. Ojca wraz z dwudziestoma ośmioma aresztowanymi przewieziono do więzienia w Tarnowie. Wrócił spod Berlina dwa lata później. Opowiadał o rzeczach, jakich trudno by szukać nawet w snach. A także o dziwnym spotkaniu, którego treść wprawila go wówczas niemal w oszaleństwo.

**W**ydarczenie to wiąże się z tarnowskim więzieniem. Wkrótce po przywiezieniu transportu, gdy strażnik strzelił na zero. Wtedy wywołano z celi ojca. Szedł przekonany, że to śledztwo. Tymczasem w kancelarii chciano jedynie wiedzieć, czy zgadza się na wydanie matce jego zegarka z deprezją. W drodze powrotnej, miast do celi, wprowadzono go gdzieś indziej. Była to kancelaria podobna do tamtej. Strażnik, którego konwojował, zniknął. Ojciec pozostał sam na sam z innym strażnikiem, który najwyraźniej czekał na niego. Zbliżył się do ojca i rzekł: — Trzymajcie się, gdyż nie konkretnego o was nie wiedzą... Pouczenie dotyczyło całej grupy aresztowanych z ojcem i miało ogromną wagę w obliczu mającego się wkrótce rozpocząć śledztwo.

Do końca wojny ojciec nie dowiedział się jak było naprawdę. Od tamtego dnia upłynęło wiele lat. Przez ten czas udało mi się poznać ludzi i zebrać materiał dokumentalny. Dzięki temu mogę dziś opowiedzieć niezwykłą historię placówki polskiego ruchu oporu w hitlerowskim więzieniu w Tarnowie. Znalazłem także „Klossa”.

Jechałem do Tarnowa, aby poznać go osobiście. Po kilku dniach spotkał się w Krakowie ponownie. Wtedy przywiózł mi dokumenty i zdjęcia.

Najpierw pokazał przede mną starą pozłoką metrykę z pieczęcią i podpisem prokuratora parafę — kawczy z roku 1944. — To do tejże kancelarii — wyjaśnił. Był wtedy Władysławem Szezurowskim. Następnie zaświadczenie tożsamości: na tym dokumencie nazwisko miał już właśnie: Leon Wapiennik.

**K**oniec października 1939 r. w Tarnowie: Przy ulicy Urszulińskiej miało swą siedzibę gestapo, przy Konarskiego więzienie śledcze; administracja cywilną kierował kreishauptmann Ernst Kundt. Po stronie polskiej organizowała się kadra oficerska Służby Zwycięstwu Polski, od stycznia 1940 r. Związku Walki Zbrojnej, od lutego 1943 r. Armii Krajowej. System był trójkierowy. W pierwszym trójce znalazło się dwóch poruczków: Stanisław Majcher „Czarny” i Stefan Wojtarcowicz „Kruk” oraz sierż. pchor. Leon Wapiennik; „Agrest”, „Czarny” pełnił równocześnie funkcję komendanta obwodu.

Początkowo zajmowali się małą dywersją, nasłuchem radiowym, ulotkami, pracą obserwacyjną szosy Kraków — Dębica i Tarnów — Liśca Góra. Ale już na przełomie lat 1939—1940 przez Tarnów przeszły pierwsze wielkie fale aresztowań, do więzienia nadeszły transporty z innych miast południowej Polski. Aresztowania dotknęły przedstawieli inteligencji, studentów, gimnazjalistów, wniosków...

W tej sytuacji „Czarny” podjął ważną decyzję utworzenia placówki ZWZ w więzieniu. Na organizatora i przetrzeźłego był dowódcę wyznaczył „Agresta” — Leona Wapiennika, którego równocześnie wycofał z grupy odciętych odnających się na Węgry. Na wyborze tym zaważyły doświadczenia „Agresta” z pracy więziennej sprzed 1929 r. i znajomość niemieckiego. Otrzymał także zapewnienie o zabezpieczeniu ewidencji wojskowej w macierzy tarnowskiej. I na te krótkie posady „Agrest” swe dwadzieścia cztery lata życia.

Porozumiał służbę strażnika od pilnowania więźniów karnych rozbióranych stłupa poczę 50 metrów od gmachu gestapo. Wieczorem na dziedzińcu złożył swój pierwszy

krainców i Polaków. „Agrest” postawił na Polaków. Dwa tygodnie później w wykazach konspiracyjnych pojawił się nowy pseudonim: „Swożen”. Krył się pod nim strażnik więzienny z IV oddziału politycznego Franciszek Swożowski.

Tymczasem „Agrest” przeszedł do pracy w kancelarii więziennej, potem został przewodnikiem zmianowym. W roku 1942 „Czarny” przekazał go na kontakt nowemu dowódcy inspektoratu rejonowego w Tarnowie polk. „Miroslawowi” Stefanowi Musiałkowi-Łowickiemu. Placówka uznana została za jedno z



Leon Wapiennik — „Agrest”

najważniejszych ogniw w układzie organizacyjnym inspektoratu i przybrała miano wywiadu więziennego.

Zadania dla „Agresta”, ze względu na ich wagę, przygotowywano w dowództwie inspektoratu. W niektórych wypadkach czynił to delegat rządu „Zadora”. Precyzowano je pisemnie na karteczkach małych jak denko od pudełka zapalek. Były różne, wynikały z sytuacji i potrzeb. Można je dziś pokazać w całości. Ich wykaz znalazłem we wniosku ppłk. „Miroslawa” o przyznanie „Agrestowi” Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari V kl. Punktów jest osiem. Obrazują skalę działania placówki.

O one: składanie meldunków o aresztowanych, transportach, egzekucjach, torturach i zwolnieniach; obserwowanie gestapo, kripo, strażników, granatowych policjantów, konfidentów nasyłanych do więzienia; przekazywanie dowództwu treści zeznań przesłuchiwanych, ostrzeżenie zagrożonych; meldowanie o zwolnionych konfidentach; odszukiwanie aresztowanych skrycie żołnierzy i oficerów AK w celu ratowania skrytek broni i archiwów; przekazywanie więzionym członkom AK instrukcji o zachowaniu się w śledztwie; pomocanie w organizowaniu ucieczek; dostarczanie więzionym żywności, lekarstw, wiadomości politycznych...

Ogrom zadań przerósł możliwości i „Agresta”, i „Swożen”. Dlatego jako trzeci złożył przysięgę Jan Keska. Po nim inni strażnicy: Jan Wojtasik, Stanisław Tarnowski, Andrzej Kucharczyk, Władysław Poręba, Józef Sitowski, Julian Nytko, Konstanty Romanowicz, Klesyk... Ten ostatni był sekretarzem naczelni: więzienia, podsłuchiwał rozmowy telefoniczne z gestapo, miał władę do akt...

Niepodobna wymienić w jednym artykule wszystkich niuansów gry wywiadowczej prowadzonej przez „Agresta”. Pomijam wiele niezwykle i pasjonujących szczegółów, choćby tych z okresu przygotowań

się pod stałą kontrolą agenty wroga. Zbliżył się do niego, że nagle ktoś z współtowarzyszy walki ze szczebla dowodzenia, będąc aresztowany, zalał się w śledztwie. W lutym 1943 r. podczas aresztowania zażył cjanek „Czarny”. Był to znak, że macki gestapo dotknęły organizację. Latem tegoż roku zaczęło się robić coraz bardziej gorąco. Jesienią „Agrest” otrzymał zadanie rozpoczęcia poszukiwań T., który nagle zniknął. Był oficerem w sztabie inspektoratu. Przypuszczano, że został aresztowany. Wkrótce okazało się, że z jakichś powodów trzymany jest na gestapo. Ale nikt się jeszcze nie domyślał, że idzie ku najgorszemu.

**W** nocy z 30 listopada na 1 grudnia 1943 r. „Agrest” miał służbę. Nagle w wejścia rozległ się dzwonek i kopanie w bramę. To gestapowcy Oppermann i Nowak prowadzili dwóch aresztowanych w Turnowcu akowców. Chociaż i Kasparyka. Od nich dowiedział się, że gestapo dysponuje listą Pół godziny później zobaczył obrazek, który zalał niejednego. Stał akurat na chodkach naprzeciw wejścia, gdy inna ekipa przyprowadziła braci Romana i Stanisława Saków, skrepowanych złotym kablem. W AK nosili pseudonimy „Dab” i „Jesion”. W ich domu „Agrest” uczestniczył w odprawach przez „Dęba” przekazywał materiały. Z najwyższym niepokojem oczekiwał teraz pierwszego ruchu aresztowanych. Zadmęła jednak nie drgnął nawet mięsień na twarzy.

Po chwili wzburzenia „Agrest” był już sobą, trzeba było ocenić sytuację. Z faktu aresztowania Saków wywnioskował, że gestapo uderzyło w dowództwo. Ktoś sypał. Miał w tym momencie moralne prawo do opuszczenia więzienia pod błąd pozorem. Każde bowiem następane aresztowanie mogło dotyczyć jego osoby. Lecz nie skorzystał z niego. Był tej nocy najstarszym rangą strażnikiem. Nadarzała się jedyna okazja aby roznieść źródło zagrożenia i tylko „Dab” mógł mu o tym powiedzieć. Zastosował stary, wyrobiony sposób — Kłóć się z nimi do ust — zwrócił się do aresztowanych „Dab” natychmiast pojął intencję. Zaraz potem zamknął się za obydwa drzwi ubikacji, bo więźnia należało pilnować i tak „Agrest” dowiedział się, że z gestapowcami jedździ poszukiwany przez niego T. i wskazuje domy. Jeszcze i to, że w rękach przeciwnika znalazła się zaszyfrowana lista z awansami i jego pseudonimem.

Przez całą noc w więzieniu trwał ruch. O świcie liczba aresztowanych akowców wzrosła do trzydziestu osób. „Agrest” kończył służbę wyczerpany do granic wytrzymałości psychicznej. Na punkcie alarmowym oczekiwała go „Izabela” — Irene Jaromkiewicz, łączniczka ppłk. „Miroslawa”. Przekazał jej meldunek najgorszy, jaki kiedykolwiek pisal. Kilka godzin później przyszła wieść o śmierci „Dunina”, adiutanta dowódcy, który na wiadomość o aresztowaniach zażył cjanek.

**D**owództwo uruchomiło cały swój wywiad, wszystkie możliwości zabezpieczenia. Przewidywał „Agrest” dni najbliższe. Posługując się zaświadczeniem lekarskim, symulował jakiś czas chorobę, po czym wrócił do więzienia, żeby zakoić swą wielką grę z gestapo. Obserwował poczynania funkcjonariuszy, przekazał aresztowanym instrukcję, żeby wszelkie podejrzenia kierowali odgad na nieżyjącego „Dunina”. Dwa tygodnie później zobaczył T. Przyszedł niedawny towarzysz walki z koczem przewiezionym przez ramię i dłońmi we krwi, prowadzony przez gestapowca. Nigdy nie wyjaśniono, dlaczego się zalał. Świadczone jedynie, że przyczyną aresztowania była wódka „Agrest” i T. nie mieli sobie nic do powiedzenia. Okoliczność sprzyjała natomiast czemuś innemu: Wapiennik zadał namowicie pytanie gestapowcowi: — Czy wieciech może być do swoich? I uzyskał odpowiedź niezwykle ważną: — Tak, może być, bo wódka zakończona.

Wydarzenia grudniowe roku 1943 spowodowały wywołanie „Agresta”

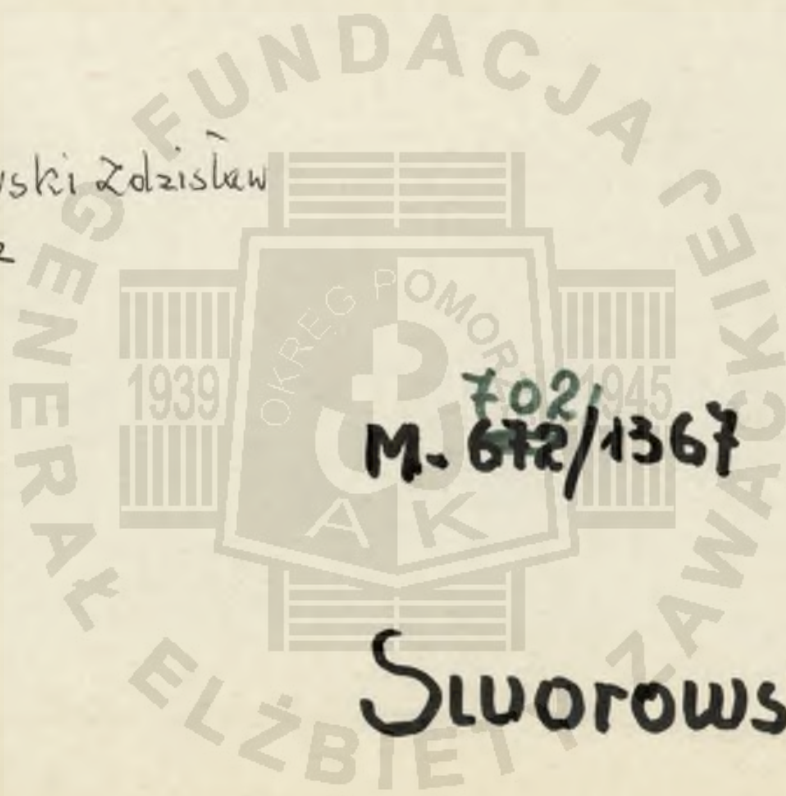
1942







Gozdziwski Zdzisław  
Bydgoszcz



702/1945  
M. 672/1367

Poza Pom.  
(Tarnów)  
AK

Sluorowski Franciszek



Sworowski  
Framwieszek

